

Corriere dello Sport (F.M. Splendore) Nicola ma talent, a w Trigorii było już wielu innych. W takim razie talent to też paskudna bestia. Musisz go wykształcić, aby zrozumieć, dokąd cię zaprowadzi. I może zaprowadzić cię bardzo wysoko, jeśli jesteś dobry w jego rozumieniu. Jeśli słuchasz, uczysz się. To właśnie robi Nicola Zalewski. A zatem, zanim wejdziemy na pole, stwórzmy atmosferę...

Na Stadio Olimpico hymn Vendittiego rozbrzmiewał w tej minucie, która stała się niekończąca, gdy kibice wokół niej powtarzali refren. Klub Giallorossich wygrał walkę o każdego, wierząc w niego. Mourinho go chciał, Tiago Pinto wspierał go na każdym kroku. Jak to wszystko wygląda od strony boiska?

Bajecznie. Podczas rozgrzewki w głowie śpiewam ją sobie. A kiedy muzyka się kończy i zaczyna się chóralny śpiew ludu, to jest to mrozące krew w żyłach. Wyjątkowa emocja. Ale to nie koniec: z ławki również śledzę śpiewy Curvy. Wszystkie.

Zacznijmy od Mourinho. Co to znaczy mieć trenera Nerazzurri Triplete, milionowych rynków i mistrzów, tylko po to, by odkryć, że twój dowód osobisty nie liczy się, jeśli jesteś dobry. A potem wchodzą: Zalewski, Felix, Missori, Bove. No i?

To powinno być normalne, aby dać szansę dobremu zawodnikowi, nawet jeśli jest młody. Tutaj robi to Mourinho. Od początku rozmawiał ze mną, rozmawiał z nami, mówiąc, że jeśli na to zasłużymy, będziemy mieli swoją przestrzeń i naciskając na postawy na boisku i poza nim dając motywację: traktując nas jak piłkarzy, a nie jak młodych zawodników. I może to jest różnica, to sprawia, że się rozwijasz.

W czwartek zaczynałeś na lewej stronie boiska, a potem trener przesunął cię na środek. Jaka jest Twoja rola?

Taka o jaką prosi mnie trener. Jestem lewym zewnętrznym zawodnikiem, ale mogę też grać na środku, dostosowuję się: to on powiedział mi, że mam być gotowy na zmiany. Ale jeśli miałbym wybrać, rolę w której czuję się najlepiej, to jako lewy pomocnik.

6 maja 2021 roku, debiut dla Giallorossich w półfinale Europa League przeciwko United. Akcja, która zakończyła się bramką samobójczą Tellesa i zwycięstwem, które będzie bezużyteczne, ale nie zapomnisz go. Jakie to były emocje?

Wielkie emocje, wszedłem wolny psychicznie, bo nie mieliśmy nic do stracenia. Ale wkradło się trochę tremy, tak.

Fonseca tam był. Różnice w porównaniu do Mourinho?

Nie udało mi się ich zidentyfikować, nie miałem zbyt wielu doświadczeń z Fonsecą, by móc je porównać. Mogę powiedzieć, że Mourinho pobudza cię, motywuje, zawsze prosi cię o coś więcej.

Dlaczego reprezentacja Polski, a nie Włoch?

Bo ja czuję się Polakiem.

Był epizod na początku października, wideo, które stało się wiralem i wpędziło cię w kłopoty. Czy Twój stosunek do mediów społecznościowych zmienił się od tego czasu?

Muszę podziękować klubowi za błyskawiczne rozwiązanie tego epizodu. Myślę, że od tego czasu bardzo dojrzałem: ważne jest, aby zwracać uwagę na ludzi wokół siebie, a nie tylko na siebie. To był mój problem wtedy.

Z Lorenzo Pellegrinim łączy was również ten sam menedżer, ta sama firma zarządzająca. Jakie macie relacje, jakim on jest kapitanem?

Mam bardzo dobre relacje z Lorenzo. Ale on ma to z każdym, bo jest wyjątkowym człowiekiem, a także świetnym kapitanem. Jego nastawienie jest zawsze takie samo, nawet gdy nie gra: można go usłyszeć w szatni i zawsze używa właściwych słów. Ma wszytą w sobie rolę kapitana.

Jak silny jest Felix? Znasz go od czasów Primavera i dałeś mu trzy asysty.

Bardzo silny. I jest dobry psychicznie. Widzieliśmy to w Genoi, jeśli wejdzie na 20 minut przed końcem, może być niszczycielski. W Primaverze grał w innej kategorii.

Jest wielu z was, którzy wyszli z tej Primavera. Wszyscy jesteście synami Alberto De Rossi.

Wiele się nauczyłem od każdego trenera, jakiego miałem, ale De Rossi z pewnością był kluczowy w ostatnich dwóch latach, tych, które mówią ci, czy możesz zrobić skok.

Jak trafiłaś do Romy?

Kiedy miałem 9 lat, grałem w Poli, potem w Zagarolo, miałem przesłuchanie do Tor Tre Teste i myślałem, że to już wszystko. I wtedy pojawiła się Roma: powiedzieli mi, że Stefano Palmieri (jeden z zaufanych ludzi Bruno Contiego, który był wtedy odpowiedzialny za sektor młodzieżowy) przyjechał na turniej. Tak się to wszystko zaczęło.

Czy Roma jest w przyszłości Zalewskiego?

O takiej koszulce pierwszej drużyny marzyłem już jako dziecko. Teraz wiem, że rzeczy zawsze układają się w całość. Mam nadzieję że Roma będzie tego chciała tak samo jak ja.

Autor: Burdisso